

## Pamięć rodu Działowskich w świetle XVIII i XIX-wiecznych zapisów rodzinnych

W Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu znajduje się m.in. egzemplarz *Korony polskiej* jezuickiego heraldyka Kaspra Niesieckiego. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, w wielu bowiem oddziałach starych druków w Polsce, na Litwie, na Ukrainie odnaleźć można dobrze zachowane tomy osiemnastowiecznego herbarza, gdyby nie odręczne zapiski na tylnej wyklejce tomu czwartego<sup>1</sup>.

*Korona polska przy złotej wolności starożytnymi wszystkich katedr, prowincji i rycerstwa klejnotami [...] ozdobiona, potomnym zaś wiekom na zaszczyt i nieśmiertelną sławę pamiętnych w tej ojczyźnie synów podana...* ukazała się we Lwowie w czterech tomach w latach 1728–1743. Następne wydanie z dodatkami Ignacego Krasickiego i Joachima Lelewela wyszło nakładem Jana Nepomucena Bobrowicza w Lipsku w latach 1839–1845.

Wkrótce po pierwszej edycji *Korona* zyskała wielką popularność, stając się powodem szerokiej dyskusji wśród szlachty. Wielu przedstawicieli możnych rodów o ugruntowanej sławie poczuło się dotkniętych opisem dziejów swych przodków. Jeszcze większe emocje herbarz wzbudził wśród tych, których nazwiska pominięto bądź jedynie zdawkowo zasygnalizowano. Dzieło uczonego jezuitę naruszało bowiem utrwalone od stuleci siłą tradycji i przekazywane z pokolenia na pokolenie prawdy o historii rodów. Przyniosło to Niesieckiemu sporo kłopotów, w tym i pozwy sądowe.

Do sporów, jakie wywołała edycja Niesieckiego odwoływali się następni heraldycy. Profesor Akademii Zamojskiej Stanisław Duńczewski, autor *Herbarza wielu domów koronnych i WXL*, w preface do czytelnika wyjaśniał motywy podjęcia się trudnego zadania: „Nie ta moja intencja była, ażebym którego cenzurował autora herbarze piszącego, ale na usilne domagania się wielu ukrzywdzonych familii, częścią przez różne błędy, częścią przez opuszczenie wielu Domów dla niewiadomości przyjąłem”<sup>2</sup>. Opracowany przezeń herbarz został poprzedzony odrębnymi kweredami na zlecenie „ukrzywdzonych” rodów<sup>3</sup>.

Jednym z niezadowolonych z powodu zbyt krótkiej notatki na temat własnego rodu był Wawrzyniec Ludwik Działowski herbu Prawdzic. Pełniąc kolejno funkcje ławnika michałowskiego, pisarza ziemskiego chełmińskiego i wreszcie pisarza skarbowego ziem pruskich należał do elity urzędniczej Prus Królewskich<sup>4</sup>. Po

<sup>1</sup> K. Niesiecki, *Korona polska*, t. 4, Lwów 1743, egzemplarz w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, sygn. 6460 (dalej: KK 6460).

<sup>2</sup> *Herbarz wielu domów Koronnych i WXL etc per Illustrem Clarissimum Stanislaum Dunczewski*, Zamocisii 1756, preface do czytelnika.

<sup>3</sup> Por. np. *Excerpt z kroniki domów ukrzywdzonych Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Janowi z Ostrowca i Jakubowic Toporczykowi Jakubowskiemu podczaszemu żytomirskiemu...*, przez Stanisława z Łazów Dunczewskiego Akademii Zamojskiej Obojga Prawa Doktora, Matematyki profesora, Jaśnie Oświeconego Trybunału Geometry Przysięgłego na znak życzliwej przyjaźni i powolnych chęci prezentowany w Roku 1748, Zamocisć 1748.

<sup>4</sup> Por. *Urządnicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku*. Spisy, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 203.

ukazaniu się *Korony polskiej* postanowił interweniować w celu przywrócenia należnej jego rodowi pamięci. W tomie drugim, wydanym we Lwowie w 1738 r., Kasper Niesiecki zamieścił bowiem o nim tylko dwa zdania: „Działowski herbu Prawdzic, m[anuskrypt] o familiach pruskich o nich wyraźnie mówi. Wawrzyniec Działowski sądowy ziemski Michałowski i Ignacy posłowie na sejm 1730”<sup>5</sup>.

Żal odczuwany z powodu tak lakonicznej wzmianki o Działowskich musiał być szczególnie dotkliwy dla pruskiego szlachcica. Wawrzyniec Ludwik w sposób szczególny zajmował się przeszłością swojej rodziny i mógł się z pewnością uważać za jej największego znawcę. Zbierał bowiem wypisy z dawnych dokumentów i rękopisów dotyczących jego przodków i osób z nimi spokrewnionych, a następnie opracowywał na ich podstawie genealogie poszczególnych rodzin. W ten sposób powstała „czarna księga Działowskich”, niezachowana do dzisiaj, wykorzystywana w XIX w. m.in. przez bywającego w majątkach Działowskich znanego historyka Wojciecha Kętrzyńskiego, który opisał ją jako „zbiór ciekawy genealogii kilkudziesięciu familii pruskich”. Według jego relacji, do każdej genealogii (niektóre z nich sięgać miały XV w.) dołączone były pierwotnie odpisy z akt sądowych zebrane przez Wawrzyńca; księga zawierała również skopiowane przez Działowskiego rękopiśmienne „historie familijne” Plemięckich, Rywockich i Krupockich odszukane w prywatnych zbiorach<sup>6</sup>. Należał do nich wydany przez Kętrzyńskiego drukiem pamiętnik spokrewnionego z Działowskimi Macieja Orłowskiego z lat 1604–1606, spisany przez Wawrzyńca w 1757 roku<sup>7</sup>.

Praca nad genealogią Działowskich mogła być motywowana chęcią nie tylko poznania przeszłości własnej rodziny, ale także podniesienia jej społecznej rangi przez podkreślenie jej „starożytności” i związków z przedstawicielami bogatszej lub bardziej znanej szlachty. Również ufundowanie przez Wawrzyńca kaplicy grobowej w parafialnym dla rodzinnego Działowa kościele w Sarnowie można uznać za przejaw dążeń do wzmocnienia prestiżu Działowskich<sup>8</sup>. Niewątpliwie zależało na tym autorowi „czarnej księgi”, który rozwijał działalność polityczną, postował na sejmie, awansował na urząd pisarza skarbowego ziem pruskich i miał zapewne nadzieję na jeszcze większą karierę<sup>9</sup>.

W tej sytuacji Wawrzyniec nie mógł pogodzić się z opublikowaną w herbarzu Niesieckiego lakoniczną wzmianką o swojej rodzinie. Nie zdecydował się na wniesienie sprawy do sądu grodzkiego, lecz postanowił dotrzeć do jezuitę i przekazać mu dodatkowe materiały – tym bardziej że sam Niesiecki zachęcał do poprawiania i uzupełniania dzieła. W tomie drugim podkreślał: „Już to lat dziesięć upłynęło, jak pierwszy tom pracy mojej z prasy drukarskiej na świat wyszedł, więc że przez ten czas lubo tak przewlokły, ledwo od kogo w Domu własnym mógł pozyskać informacją, dlatego upraszam o nią wszystkich i oświadczam się, że byle mię autentyczna i należyta wczesnie zaszła, zechcę w następujących tomach każdego honor zupełnie i delikatnie piastować i nagrodzić to, w czym się tu ubliżyło, tak jako już w tejże samej księdze różnym się inszym na ich rekwizycję za dosyć stało”<sup>10</sup>.

Pisarz ziemski chełmiński mocno zaangażował się w zbieranie dokumentów poświadczających historię rodu, które zamierzał przekazać Niesieckiemu. Nawia-

<sup>5</sup> K. Niesiecki, op.cit., t. 2, Lwów 1738, s. 113.

<sup>6</sup> W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej w Pruszech Zachodnich za czasów krzyżackich*, Kraków 1874, s. 5–6, 76.

<sup>7</sup> *Pamiętnik p. Macieja Czygenberk Orłowskiego o własnej rodzinie i rodach powinowatych (1604–1606)*, wyd. W. Kętrzyński, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 13: 1906, s. 3.

<sup>8</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1902, s. 151.

<sup>9</sup> Ibidem; zob. też przyp. 4.

<sup>10</sup> K. Niesiecki, dz. cyt., t. 2, s. 760.

zał nawet kontakt z wybitnym erudytą, autorytetem w sprawach historii Józefem Andrzejem Załuskim. Referendarz koronny był młodszym bratem Andrzeja Stanisława Załuskiego – od 1739 r. biskupa chełmińskiego. Powołując się na osobiste spotkanie w Chełmnie, kiedy Józef Andrzej odwiedzał chorego brata, a także na wsparcie samego biskupa chełmińskiego, Działowski w liście z 1 września 1742 r. prosił referendarza o wypis z rękopisu znajdującego się w warszawskiej bibliotece<sup>11</sup>. Chodziło o herbarz rodów pruskich, mylnie zresztą identyfikowany przez Ludwika Wawrzyńca jako dzieło Joachima Posseliusa – *De Prussicarum familiarum insignibus gentilicis virisque et domi et militiae clarissimis auctoris ignoti fragmentum nobile*. W rzeczywistości autorem herbarza nie był lekarz i historyograf Zygmunt III Wazy Posselius, lecz Jan Karol Dachnowski.

Opisując herb Prawdzic Dachnowski wspominał jedynie o Działowskich: „strenui viri, non tenaces, sed benevoli”<sup>12</sup>. Właśnie na tę wzmiankę powołał się Niesiecki, a Ludwik Wawrzyniec uznał ją za „praejudicium Imieniowi memu uczynione”. Dlatego też prosił Załuskiego o wskazanie sposobu na poinformowanie opinii publicznej o prawdziwych zasługach rodu. Chodziło zapewne o pomoc w przekazaniu heraldykowi nowych, uzupełniających materiałów.

Nie wiemy, czy wypis z herbarza dotarł do Działowskiego na pocztę grudziądzką. W korespondencji referendarza zachował się jednak brulion odpowiedzi, w której Załuski osobiście informował o treści zapisu pod herbem Prawdzic, a zatem wcześniej musiał zlecić kwerendę w swej bibliotece<sup>13</sup>.

Trudno także ustalić, czy to Załuski interweniował u Niesieckiego w sprawie Wawrzyńca Działowskiego, czy też sam zainteresowany znalazł dojście bezpośrednio do autora herbarza. W każdym razie w *Suplemencie* umieszczonym przez Niesieckiego na końcu czwartego tomu *Korony*, wydanego we Lwowie w 1743 r., hasło *Działowscy* zostało już uzupełnione i zaktualizowane, informacje sięgają czasów syna Wawrzyńca Ludwika – Teodora Działowskiego<sup>14</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Niesiecki skorzystał z materiałów zebranych przez Wawrzyńca. Wskazuje na to przede wszystkim aktualność zapiski<sup>15</sup> i jej szczegółowość, w tym skrupulatne wyliczanie nawet mało istotnych koligacji rodzinnych z końca XVI i początku XVII w., łączących Działowskich z przedstawicielami nieznanymi szerzej rodów, m.in. Tytlewskich, Watlewskich, Babskich, Jaromirskich. Zwracają też uwagę przywoływane w tekście źródła – pojedyncze dokumenty z akt sądowych przechowywanych w Brodnicy, Chełmnie, Kowalewie Pomorskim i Radzynie Chełmińskim, z których Niesiecki nie korzystał opisując genealogie innych rodzin pruskich. Miał do nich jednak dostęp, jak już wspomniano, Wawrzyniec Działowski.

Uzupełnienie genealogii Działowskich opublikowane przez Niesieckiego w suplemencie do czwartego tomu *Korony polskiej* jest nie tylko odbiciem zawartości sporządzonej przez Wawrzyńca „czarnej księgi”. Jest również świadectwem ukształtowania się w XVIII w. rodzinnej legendy Działowskich. Zgodnie z tą legendą od średniowiecza nieprzerwanie trwali oni w rodowym gnieździe, Działowie, pocho-

<sup>11</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), sygn. III 3242, k. 128–128v, List Wawrzyńca Ludwika Działowskiego do Józefa Andrzeja Załuskiego z 1 IX 1742 r.

<sup>12</sup> J. K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVIII w.*, wyd. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 216.

<sup>13</sup> Por. BN, sygn. III 3242, k. 129, List Wawrzyńca Ludwika Działowskiego.

<sup>14</sup> K. Niesiecki, dz. cyt., t. 4, *Suplement do wszystkich czterech tomów według alfabetu ułożony*, s. 796–797.

<sup>15</sup> Zapiska wzmiankuje czworo dzieci Wawrzyńca Działowskiego, w tym córkę Joannę urodzoną w 1740 r., a więc zaledwie trzy lata przed opublikowaniem przez Niesieckiego 4 tomu herbarza, ibidem, s. 797.

dzili zaś od żyjącego w ziemi chełmińskiej w połowie XV w. Mikołaja Działowskiego, wzmiankowanego przez dawnych historyków polskich w kontekście polsko-krzyżackich zmaganiań okresu wojny trzynastoletniej<sup>16</sup>. Tradycja ta, niezależnie od zgłaszanych dziś, podważających ją wątpliwości<sup>17</sup>, nabrała szczególnej wymowy w okresie zaborów, gdy chętnie przywoływano ją jako dowód „odwiecznej”, ówczesnie zagrożonej przez germanizację polskości Pomorza i ziemi chełmińskiej<sup>18</sup>.

Suplement jednak najwidoczniej nie wszedł do powszechnego obiegu czytelniczego ani nie był szerzej znany w kręgach naukowych, skoro jeszcze pod koniec XVIII w. kolejny heraldyk odwoływał się wyłącznie do tomu drugiego herbarza Niesieckiego. Wojciech Wielądko w 1796 r. pisał na temat Działowskich: „O tych dawni autorowie, ani Niesiecki z Kuropatnickim nie wspominają. Atoli czytałem, iż ta familia znajduje się w Prusiech, w województwie chełmińskim. Z tych Ignacy Działowski był posłem na sejm konwokacyjny 1733 z województwa chełmińskiego. Melchior Działowski regent ziemski chełmiński, deputat na trybunał koronny 1765 roku z tegoż województwa”<sup>19</sup>.

Dodatkowych informacji na temat starań Działowskich o utrwalenie tradycji rodowej w XVIII i XIX stuleciu dostarcza tom czwarty herbarza zachowany w Książnicy Kopernikańskiej<sup>20</sup>. Wolumin toruński pozwala też na odtworzenie atmosfery, jaka zapanowała wśród „ukrzywdzonych” przez heraldyka rodzin szlacheckich. Zawiera bowiem – co zapewnia mu szczególną wartość – rękopiśmienne dodatki, które jeszcze w XVIII w. zaczęli nanosić na jego karty kolejni przedstawiciele rodu Działowskich – następcy Wawrzyńca Ludwika. Z drugiej strony jest świadectwem szlacheckiej, a później ziemiańskiej troski o zachowanie istotnych dla rodu wiadomości o narodzinach, ślubach i pogrzebach. Zapiski na tylnej wyklejce czwartego tomu herbarza to rodzaj kroniki rodzinnej rozpoczętej w 1763 r. i kontynuowanej aż do 1899 r. Zapiski takie wywodziły się z tradycji rękopiśmiennych ksiąg typu *silva rerum*, które w XVII i XVIII stuleciu przechowywano w szlacheckich księgozbiorach<sup>21</sup>. Często przekazywane z ojca na syna, pełniły funkcje nie tylko ksiąg gospodarskich i rachunkowych, ale także zbiorów recept, pism politycznych oraz kronik rodzinnych. Nie zawsze przybierały postać oddzielnego, oprawionego kopiarusza. Niekiedy szlacheccy kopiści wykorzystywali do tych celów odrębne składki papieru, wolne miejsca na listach (lub na ich odwrocie), czyste karty interfoliowanych kalendarzy i wyklejki ksiąg drukowanych.

<sup>16</sup> „Dom starożytny, bo jeszcze kiedy inkorporacja Ziemi Pruskiej do Królestwa Polskiego nastąpiła w roku 1454. Mikołaj Działowski od Króla Kazimierza w roku 1464 naznaczony był między innymi do Traktatów z Krzyżakami [...] Dziedzictwo ich Działowo [...] do tych czas jest w ich possessy” – ibidem, s. 796.

<sup>17</sup> Według genealogii przedstawionej przez Niesieckiego w suplemente, wnukami Mikołaja, działającego publicznie w I poł. XV w., miały być osoby żyjące jeszcze na przeł. XVI i XVII w., co wydaje się dalece nieprawdopodobne. Przeciwno utożsamianiu nowożytnych właścicieli Działowa z posiadającą tę wieś w średniowieczu rodziną Salendorf przemawia również odmiennosc herbu – Działowscy pieczętowali się Prawdżicem, podczas gdy Salendorfowie odmiennym herbem własnym, zachowanym do dzisiaj na nagrobku zmarłego w 1448 r. kanonika warmińskiego Fryderyka Salendorfa, eksponowanym w Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku.

<sup>18</sup> W. Kętrzyński, *O narodowości*, s. 58; B. Nagel, *Ziemia chełmińska – monografia ze wstępem do regionalizmu*, cz. 1, Toruń 1935, s. 107.

<sup>19</sup> *Heraldyka, czyli opisanie familii i krwi związku szlachty polskiej i WXL z ich herbami przez Wojciecha Wincentego na Wielądkach Wielądką wydane*, t. IV, Warszawa 1796, s. 82.

<sup>20</sup> KK 6460, wyklejka, s. 1–3.

<sup>21</sup> Szerzej por. S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004.

Tak było u Działowskich. Teodor Działowski korzystając z wolnych kart na końcu czwartego tomu *Korony polskiej* zaczął zapisywać ważne wydarzenia z życia rodu. Formuła inwokacyjna – wezwanie do Boga, Matki Boskiej i Wszystkich Świętych – nawiązywała do częstych w notatach domowych odwołań do opieki boskiej. Później następował pierwszy wpis, o jego ślubie z Julianną Słupską: „Anno Domini 1763 die 14 februarii wziętem ślub w województwie chełmińskim, powiecie kowalewskim, w kościele płużnickim od JWJM Xiędza Fabiana Płaskowskiego sufragana chełmińskiego z WJeJM Panną Julianną Ewą dwóch imion Słupską sądowną ziemską michałowską z najukochańszą sercem żoną moją. Co niech będzie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu na większą cześć i chwałę”<sup>22</sup>.

Data ślubu jako fraza początkowa była elementem charakterystycznym zapisów o charakterze domowym, znanym nie tylko ze szlacheckich ksiąg *silva rerum* z terenu Rzeczypospolitej, ale także z francuskich *les livres des raison* i włoskich *libri delle famiglie*. Świadczyło to o ciągłości tradycji upamiętniania wydarzeń rodzinnych i utrwalania ich na piśmie przez najstarszego przedstawiciela rodu. Inną formą była kontynuacja zapisek w księdze pozostawionej przez ojca, o ile oczywiście księga taka przetrwała i została przekazana synowi. Zwykle zapisy dotyczyły ślubów, narodzin i chrzcin dzieci, a w końcu i pogrzebów<sup>23</sup>. Notowano dokładnie rok, miesiąc, dzień, a nawet godzinę wydarzenia. Jeszcze w XVIII w. podawano znak zodiaku, a niekiedy też wymieniano minerały, które powinny zapewnić szczęście nowo narodzonemu dziecku. Wpisywano też nazwiska świadków na ślubie, rodziców chrzestnych i księży prowadzących ceremonię.

W egzemplarzu toruńskim mamy do czynienia z pierwszą formą upamiętniania – tzn. rozpoczęciem zapisów na nowych kartach, prawdopodobnie w wyniku utraty księgi prowadzonej przez ojca. Teodor Działowski odnotowywał narodziny kolejnych dzieci według schematu powtarzającego się w szlacheckich sylwach. W 1769 r. doczekał się wreszcie pierwszego syna Józefa, o czym informowała zapiska dokonana po sześciu latach od zawarcia małżeństwa: „Anno Domini 1769 dnia 12 września przede dniem, pod znakiem Wodnika. Dał nam Pan Bóg Wszzechmogący syna Józefa. Chrzczony w kościele Sarnowskim, od JMXiędza Jana Działowskiego, jezuitę brata mego najstarszego rodzonego<sup>24</sup>, dnia 26 sierpnia Roku Pańskiego 1770. Chrzestny jego są Wielmożny JMPan Wawrzyniec Ludwik dwóch imion Działowski pisarz ziemski województwa chełmińskiego rodzic mój kochany z WJeJMPanią Marianną z Słupskich Orłowską sądowną michałowską ciotką żony mojej. 2 para WJMPan Marcel Działowski pisarzowicz chełmiński<sup>25</sup> brat mój rodzony z WJeJMPanią Teresą z Działowskich Mellinową regentowiczową grodzką chełmińską<sup>26</sup>, siostrą moją rodzoną. 3 para WJMPan Ignacy Melin regentowicz grodzki chełmiński szwagier mój z WJeJMPanią Marianną z Mellinów Dzia-

<sup>22</sup> KK 6460, wyklejka, s. 1.

<sup>23</sup> Chrzcziny, wesela i pogrzeby upamiętniano przy użyciu lakonicznych formuł i zdań inwokacyjnych, ale niekiedy także tworząc własne próby literackie. Stąd w szlacheckich sylwach pojawiały się również wiersze odpowiadające regułom gatunków literackich – *genethliacum* (z okazji narodzin), *epitafium* (z okazji ślubu), *epicedium* (z powodu śmierci), por. L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 33–56.

<sup>24</sup> Syn Wawrzyńca Ludwika Jan urodził się w 1732 r., do zakonu jezuitów wstąpił w 1749 r., A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. V, Warszawa 1902, s. 151.

<sup>25</sup> Marceli Działowski, syn Wawrzyńca Ludwika z drugiego małżeństwa z Ludwiką Dąbrowską, ożenił się z Marianną Mellinówną, A. Boniecki, op.cit., s. 152.

<sup>26</sup> Teresa urodziła się w 1748 r. w 1769 r. wyszła za Ignacego Melina pisarzowicza kowalskiego, A. Boniecki, op.cit., s. 151.

łowską pisarzowiczową ziemską chełmińską bratową moją rodzoną. Który niech rośnie Panu Bogu na większą chwałę<sup>27</sup>.

W kolejnych latach pojawiły się następne dzieci, co dawało okazję do wzbogacenia notat domowych, sporządzanych według schematu: data narodzin, znak zodiaku, miejsce chrzcin, ksiądz i chrzestni:

- 23 sierpnia 1772 r. o 5.45 pod znakiem Bliźniąt urodził się Augustyn Bartłomiej, chrzest w kościele w Sarnowie, ksiądz Antoni Działowski, chrzestni: Dionizy Działowski pisarzowicz ziemski chełmiński, Ludwina ze Słupskich Trzcńska chorążyna kruszwicka,
- 7 listopada 1775 r. o 14.45 pod znakiem Barana urodził się Ignacy Engelbert Stanisław Kostka, chrzest w kościele w Sarnowie, ksiądz Antoni Sumowski, chrzestni: Szymon Działowski starosta strzelecki, Zofia Działowska sędowna chełmińska.

Chwile radości spletały się z żałobą, co na kartach herbarza przybierało postać zgodnych ze schematem wpisów: 8 grudnia 1770 r. zmarł ojciec Teodora Wawrzyniec Ludwik, 18 lipca 1771 r. pierworodny syn Józef, 21 września 1776 r. żona Julianna Ewa, a 9 czerwca 1778 r. syn Ignacy Engelbert Stanisław Kostka. Konwencja zapisów uniemożliwiała wyrażanie emocji, narzucała dystans wobec tragicznych wydarzeń. Za każdym razem Teodor ograniczył się, podobnie jak inni szlacheccy autorzy zapisów sylwicznych, do lakonicznych, informacyjnych notat o zgonie najbliższych. W świetle tych zapisów śmierć wydaje się zjawiskiem oswojonym – kolejnym etapem w ziemskiej wędrówce. Przestrzeganie schematu i dyscyplina, z jaką Teodor odnotowywał odejście ojca, synów, żony, wskazują na pogodzenie się z losem.

Pod datą 19 stycznia 1786 r. pojawił się inny dukt pisma; to brat Teodora odnotował jego pogrzeb: „Anno D[omi]ni 1786 dnia 19 stycznia o godzinie 11 w noc zakończył życie Ś.p. WJmć P. Teodor Działowski sądowy ziemi michałow[skiej] najukochańszy brat. Pochowany w kościele Sarnowskim przez WJmć Xiędza Jana Katona dziekana grudziądzkiego, który niech w Bogu spoczywa. A[men]”<sup>28</sup>.

Autorem tej zapiski był niewątpliwie Dionizy Działowski<sup>29</sup>, który zapewne przejął opiekę nad pozostawionym przez Teodora majątkiem i osieroconym bratankiem, Augustynem Bartolomeuszem, mającym w chwili śmierci ojca czternaście lat – najwyraźniej zbyt mało, by kontynuować rodzinne zapiski na wyklejce *Korony polskiej* Niesieckiego. Augustyn zresztą nigdy nie podjął się tego zadania. W stanowiącej jego własność księdze kolejna zapiska pochodzi dopiero z 1826 r., kiedy to jego syn, Ksawery Działowski<sup>30</sup>, sporządził krótką, pozbawioną odwołań do Boga informację o zgonie ojca: „Anno Domini 1826 dnia 4 Grudnia o godzinie 8 i 20 Minutach w Wieczór zakończył życie ś.p. JW Jmć Pan Augustyn Bartłomiej Działowski, Poseł na Sejm, Prezes Rady Departamentowej Bydgoskiej za panowania K. Saskiego, Księcia Warszawskiego, Syn Teodora Działowskiego, Ojciec mój. Xawery”<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> KK 6460, wyklejka, s. 1.

<sup>28</sup> KK 6460, wyklejka, s. 2.

<sup>29</sup> Żył w latach 1754–1819, przejął po ojcu majątki Pilewice i Działowo, być może pełnił w ostatnich latach przed zaborem pruskim urząd pisarza ziemi chełmińskiej, A. Boniecki, op.cit., s. 152.

<sup>30</sup> Ksawery (1799–1866) był jedynym synem Augustyna Działowskiego, uczniem liceum warszawskiego i absolwentem uniwersytetu berlińskiego; po śmierci ojca przejął jego okazały majątek z ośrodkiem w Turznie i poślubił Klotyldę Sierakowską z Waplewa, T. Żychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863 do 1876 r.*, Poznań 1877, s. 96; A. Boniecki, op.cit., s. 152.

<sup>31</sup> KK 6460, wyklejka, s. 2.

Z zacytowanych słów przebija duma Ksawerego Działowskiego z politycznych osiągnięć ojca w czasach Księstwa Warszawskiego, choć w rzeczywistości większe znaczenie musiał mieć zgromadzony przez Augustyna majątek, stanowiący jeden z najbardziej rozległych kompleksów dóbr na ziemi chełmińskiej pozostających w polskich rękach przez cały okres zaborów. Przejęcie po ojcu owej majątności z reprezentacyjną rezydencją w Turznie musiało wzmacniać w Ksawerym wolę kultywowania pamięci o przodkach<sup>32</sup>. Jej przejawem nie miały być już jednak strony przechowywanej w domowej bibliotece książki, ale przestrzeń publiczna – przebudowany przez Ksawerego w latach 1861–1863 kościół w Wielkiej Łące z obszerną rodową kryptą oraz tablicami upamiętniającymi pochowanych tam Działowskich. Te ostatnie, poświęcone rodzicom, siostrze i przedwcześnie utraconemu synowi Władysławowi, podkreślały ich szlacheckie pochodzenie oraz – w przypadku Augustyna i jego żony Katarzyny – związki z polską państwowością. Wielkołątka świątynia stała się również miejscem pochówku zmarłego w 1866 r. Ksawerego, żony Klotyldy z Sierakowskich, wszystkich urodzonych w tym związku dzieci oraz jego siostry Julianny<sup>33</sup>.

Trudno odgadnąć, dlaczego Ksawery Działowski nie kontynuował po 1826 r. rodzinnych zapisek na wyklejce *Korony polskiej* Niesieckiego przechowywanej w bibliotece turznieńskiej linii Działowskich. Być może wnuk Teodora prowadził gdzieś własne zapiski poświadczające najważniejsze wydarzenia z życia swej najbliższej rodziny. Mimo to rozpoczęta w 1763 r. „rodzinna kronika” znalazła kontynuatora – niezidentyfikowaną osobę, która po roku 1899 wypełniła puste miejsca pozostawione przez Ksawerego informacjami o najważniejszych wydarzeniach z życia niemal wszystkich potomków Teodora Działowskiego oraz najbliższych ich powinowatych. Tę część kroniki otwiera krótka zapiska dotycząca ślubu Ksawerego, pozbawiona nie tylko daty dziennej, ale również charakterystycznych dla wcześniejszego stulecia ozdóbek i odwołań do Boga: „Roku 1838 zaślubił Xawery Działowski właściciel dóbr Mgowskich hr. Klotyldę Sierakowską córkę hr. Antoniego i hr. Antoniny z hr. Zboińskich Sierakowskich z Waplewa”<sup>34</sup>.

Mimo bardziej lakonicznej formy wypowiedzi, kontynuator zapisek naśladował wpisy dokonywane wiek wcześniej przez Teodora Działowskiego. Podobna jest przede wszystkim treść zapisek – odnotowane zostały wyłącznie narodziny, śluby i zgony z podaniem daty (niekiedy tylko rocznej) i miejsca danego wydarzenia, jednak bez nazwisk chrzestnych, świadków i duchownych udzielających sakramentów. Tak samo jak zrobił to Teodor, autor informacji dotyczących dziejów Działowskich po 1826 r. przedstawił kolejne wydarzenia z życia rodziny w układzie chronologicznym, sprawiając wrażenie, że odnotowywane były one na bieżąco, choć z całą pewnością zostały wpisane do księgi jako całość dopiero po 1899 r., gdy można już było przedstawić krótkie życiorysy poszczególnych osób. Konsekwencją przyjętego sposobu opisywania dziejów rodziny było m.in. ogranicze-

<sup>32</sup> Być może właśnie Ksawery podjął inicjatywę przeniesienia z kościoła poddominikańskiego w Chełmie do kościoła parafialnego w Ryńsku barokowego ołtarza żałobnego poświęconego spokrewnionemu z Działowskimi Janowi Zawadzkiemu. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane ok. 1830 r. dzięki „staraniom Działowskich” mimo odmiennych dążeń władz pruskich, chcących wykorzystać zabytek do ozdobienia kaplicy zamkowej w Malborku. Zob. [J. Fankidejski], *Chełmno*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880, s. 566.

<sup>33</sup> Informują o tym tablice epitafijne w kościele w Wielkiej Łące. Jednakowy materiał użyty do ich sporządzenia oraz identyczna czcionka wskazują, że tablice poświęcone Działowskiemu zmarłemu po 1866 r. zostały wykonane jednorazowo po śmierci Julianny Działowskiej (zm. 1885 r.), być może z fundacji ówczesnej właścicielki Turzna, Łucji Gajewskiej z d. Działowskiej.

<sup>34</sup> KK 6406, wyklejka, s. 2.

nie informacji o najbardziej znanym Działowskim, Zygmuncie<sup>35</sup>, do następujących wzmianek: „Roku 1843 urodził się w Mgowie z Ojca Xawerego i Matki Klotyldy Sierakowskiej syn Zygmunt, 4 VIII” „Roku 1878 16 Lutego umarł w Berlinie Zygmunt Działowski syn Xawerego. Pochowany w grobach Wielkołackich”<sup>36</sup>. W ogólnikowy sposób zostały zaprezentowane wszystkie osoby wymienione w zapiskach: wdowa po Augustynie Katarzyna z Jeżewskich<sup>37</sup>, ich córka Julia<sup>38</sup>, syn Ksawery<sup>39</sup> z żoną Klotyldą z Sierakowskich<sup>40</sup> oraz dziećmi Łucją<sup>41</sup>, Władysławem<sup>42</sup>, Antoniną<sup>43</sup> (i Zygmuntem<sup>44</sup>), a także mąż Łucji, Józef Gajewski<sup>45</sup>.

Autor wspomnianych zapisek nie w każdym przypadku znał daty dzienne, część z nich uzupełnił już po wpisaniu do księgi całości tekstu, poprawiając również błędy popełnione w datach rocznych dotyczących ślubu Ksawerego i Klotyldy, narodzin Władysława i Zygmunta. Omyłka polegała na przesunięciu wydarzenia o rok do przodu, co wyraźnie wskazuje na retrospektywne odtwarzanie dat z pamięci, skorygowanych być może na podstawie innych źródeł informacji. Najprawdopodobniej nie były nimi tablice epitafijne Działowskich w kościele w Wielkiej Łące. Te bowiem, umieszczone obok wcześniejszych zapewne jeszcze za życia Łucji z Działowskich Gajewskiej, zawierały dokładne daty narodzin Władysława i Zygmunta, ale również dane o zmarłej w 1856 r. córce Augustyna, Józefie, całkowicie pominiętej przez kontynuatora rodzinnych zapisek Działowskich<sup>46</sup>.

Nie sposób zidentyfikować osoby, która po 1899 r. podjęła się kontynuacji wpisów zapoczątkowanych przez Teodora Działowskiego. Zawierająca je księga wraz z biblioteką i dobrami ziemskimi Działowskich była w początku XX w. własnością rodziny Gajewskich<sup>47</sup>. Ta okoliczność pozwala doszukiwać się autora zapisek wśród potomków Łucji Gajewskiej, której poświęcono ostatnią notę, zamykającą rodzinną kronikę: „Roku 1899, 21 września umarła w Turznie Łucya z Działowskich Gajewska córka Xawerego, ostatnia z linii po Teodorze Działowskim, wdowa po Józefie Gajewskim, pochowana w grobach Wielkołackich”<sup>48</sup>.

<sup>35</sup> Zygmunt Działowski (1843–1878) zasłynął m.in. jako uczestnik powstania styczniowego, więzień Moabit, kolekcjoner staropolskiej broni, inicjator założenia Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz poseł do Reichstagu. B. Serczykova, *Zygmunt Działowski*, [w:] *Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875–1975)*, red. M. Biskup, Toruń 1975, s. 9–44.

<sup>36</sup> KK 6406, wyklejka, s. 3

<sup>37</sup> Informacja o zgonie w Turznie w 1855 r. i pochówku „w grobach Wielkołackich”.

<sup>38</sup> Informacja o zgonie w Poznaniu 10 VII 1885 r. i pochówku w Wielkiej Łące.

<sup>39</sup> Informacja o ślubie z Klotyldą Sierakowską w 1838 r., zgonie w Turznie 23 VII 1866 r. i pochówku w kościele w Wielkiej Łące.

<sup>40</sup> Informacja o ślubie z Ksawerym w 1838 r., zgonie w 1882 r. w Piątkowie i pochówku w Wielkiej Łące.

<sup>41</sup> Informacja o narodzinach 15 V 1839 r., ślubie z Józefem z Błociszewa Gajewskim, „właścicielem dóbr Kosmowo i Plewnia w Królestwie Polskiem” zawartym w 1861 r. w Berlinie, zgonie w Turznie 21 IX 1899 r. oraz pochówku w Wielkiej Łące. W ostatniej zapisce dotyczącej zgonu Łucja została określona jako „ostatnia z linii po Teodorze Działowskim”.

<sup>42</sup> Informacja o narodzinach w 1840 r. i zgonie „w 18-tym roku życia w Poznaniu” w 1859 r.

<sup>43</sup> Informacja o narodzinach 3 XII 1842 r., zgonie „we wrześniu” 1884 r. w Mgowie i pochówku w Wielkiej Łące.

<sup>44</sup> Por. ustęp cytowany powyżej.

<sup>45</sup> Informacja o ślubie z Łucją Gajewską w Berlinie w 1861 r., zgonie „w styczniu” 1889 r. w Turznie oraz pochówku w Wielkiej Łące.

<sup>46</sup> Zob. też A. Boniecki, op.cit., s. 152.

<sup>47</sup> Świadczy o tym zamieszczony w księdze ekslibris Gajewskich z Turzna. Nie wiadomo, jakie były jej losy po 1939 r., gdy hitlerowcy zlikwidowali turznieński księgozbiór – por. M. Pawłowski, *Turzno. Dzieje wsi i zespołu pałacowo-parkowego*, Toruń 1996. Do zbiorów toruńskiej Książnicy omawiany wolumin trafił dopiero w 1995 r. w wyniku zakupu.

<sup>48</sup> KK 6406, wyklejka, s. 3.



Motywacją do uzupełnienia starszych zapisek dotyczących Działowskich musiała być niewątpliwie chęć ocalenia pamięci o turznieńsko-mgowskiej linii tej rodziny. Trzeba jednak przyznać, że zadanie to spełnił również znany genealog, Adam Boniecki, który poświęcił Działowskim kilka stron w swoim herbarzu<sup>49</sup>. Korzystał przy tym z całą pewnością z informacji uzyskanych od żyjących jeszcze w początku XX w. przedstawicieli innych gałęzi rodziny, docierając za ich pośrednictwem – lub dzięki znajomości z Wojciechem Kętrzyńskim – do zawartości zaginionej od czasów ostatniej wojny „czarnej księgi” Wawrzyńca Działowskiego<sup>50</sup>. W połączeniu z wiadomościami przekazanymi przez Bonieckiego, a także innymi rozproszonymi i wzmiankowanymi powyżej materiałami, rękopiśmienne zapiski na wyklejce przechowywanego w Książnicy Kopernikańskiej czwartego tomu *Korony polskiej* Niesieckiego stanowią ciekawe źródło, dające wgląd nie tylko w genealogię Działowskich, ale również w ich starania o kształtowanie i zachowanie rodzinnej pamięci.

## Summary

### The memory of the Działowski family

The Działowskis living in Chełmno Land until the 20th century belonged to the szlachta (nobility) and the landed gentry who attached significance to learning about, constructing and maintaining the memory about members of their family. In the first half of the 18th century Wawrzyniec Działowski created the so-called black book of the Działowskis on the basis of preliminary research in the court and private archives from Royal Prussia. It is a lost manuscript including extracts from documents and memoirs from the 16th to 18th centuries, concerning the family and families related to them. Wawrzyniec was motivated not only by his curiosity, but also by the desire to strengthen the prestige and the social position of his family. That is why when in 1738 in the second volume of the armorial of Kacper Niesiecki there appeared a very laconic comment about the Działowski family, Wawrzyniec asked Józef Andrzej Załuski for help, and sent a summary of the work about the Działowskis to the author of the armorial, who included it in the supplement to the 4th volume. It shows that since the 18th century the representatives of the family had spread the untrue legend about their origin from the medieval knight Mikołaj Działowski, known for supporting Poland during the Thirteen Years' War. Handwritten notes in the above-mentioned copy of the volume, kept in the collection of Copernicus Library in Toruń and belonging to Wawrzyniec's descendants until the end of the 19th century, show that the Działowskis treasured the memory about their family. Wawrzyniec's son, Teodor, recorded births, weddings and deaths of his family's members on the endpaper of the book in the years 1763–1778, thereby creating a kind of family chronicle of the Działowski family residing in Mgowo and Turzno. The records, which came from the manuscript traditions of "silva rerum", were later completed by Teodor's brother – Dionizy, Wawrzyniec's great-grandchild

<sup>49</sup> A. Boniecki, op.cit., s. 150–153.

<sup>50</sup> Informacje Bonieckiego dotyczące Działowskich żyjących w XVI–XVIII w. wykraczają daleko poza treść wcześniejszych herbarzy, w tym również suplementu w tomie 4 *Korony polskiej* Niesieckiego. Dowodem kontaktów Bonieckiego z Działowskimi jest niezwykła aktualność jego wydanego w 1902 r. herbarza, informującego o małżeństwach zawartych przez przedstawicieli tej rodziny w 1901 r., a więc zaledwie rok przed publikacją, A. Boniecki, op.cit., s. 150–151.

– Ksawery, and the unidentified person who continued writing the chronicle until the genealogical line of the family died out in 1899. In this way the unique source of information about the genealogy of the Działowski family and their desire to maintain the memory about their family was created.

## Zusammenfassung

### Erinnerung an das Geschlecht Działowski

Die bis ins 20. Jahrhundert hinein im Kulmerland lebende Familie Działowski gehörte zu jenen Vertretern des Adels und der Grundbesitzer, die der Kenntnis, dem Aufbau und dem Erhalt des Gedenkens an die Mitglieder der eigenen Familie wesentliche Bedeutung beimaßen. Bereits in der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts erstellte Wawrzyniec Działowski auf der Grundlage von Nachforschungen in Gerichts- und Privatarchiven im Bereich des Königlichen Preußen das sog. schwarze Buch der Familie Działowski – eine heute verschollene Handschrift, die Auszüge aus Akten und Memoiren aus dem 16.–18. Jahrhundert enthielt, welche diese Familie sowie mit ihr verschwägte Geschlechter betrafen. Das Motiv Działowskis für die Arbeit an der Familiengenealogie war außer normaler Neugier bestimmt auch das Verlangen, das Prestige und die gesellschaftliche Position der Familie zu stärken. Als in dem 1738 herausgegebenen zweiten Band des Wappenbuches von Kacper Niesiecki nur eine sehr lakonische Erwähnung der Działowskis erschien, intervenierte Wawrzyniec auf der Suche nach einer Möglichkeit, die ihm bekannte Vergangenheit des Geschlechtes öffentlich darzustellen, bei Józef Andrzej Załuski und überreichte dem Autor des Wappenbuches anschließend eine summarische Abhandlung über die Działowskis, welche dieser in das Supplement zum vierten Band seines Werkes aufnahm. Aus den darin enthaltenen Inhalten geht u.a. hervor, dass Vertreter dieser Familie bereits im 18. Jahrhundert die nicht der Wahrheit entsprechende Legende verbreiteten, sie stammten von dem mittelalterlichen Ritter Mikołaj Działowski ab, der für sein Auftreten auf der polnischen Seite während des Dreizehnjährigen Krieges bekannt war. Auch handschriftliche Notizen auf einem Exemplar des erwähnten Bandes, der in den Beständen der Kopernikus-Bücherei in Thorn aufbewahrt wird und bis Ende des 19. Jahrhunderts im Besitz der Nachkommen von Wawrzyniec war, legen Zeugnis von der Sorge der Działowskis um das Andenken der Familie ab. Sein Sohn Teodor notierte auf den Blättern der Ausklebung in den Jahren 1763–1778 Geburten, Trauungen und Todesfälle der Mitglieder seiner Familie und schuf eine Art Familienchronik der in Mgowo und Turzno residierenden Działowski-Linie. Diese aus der Tradition der handschriftlichen Bücher vom Typ „silva rerum“ herstammenden Aufzeichnungen wurden im Folgenden von einem Bruder Teodors, Dionizy, sowie einem Urenkel des Wawrzyniec, Ksawery, und darüber hinaus von einer nicht identifizierten Person, welche die Chronik bis zum Aussterben der Linie im Jahr 1899 weiterführte, ergänzt. Auf diese Weise entstand die im vorliegenden Artikel analysierte einzigartige Informationsquelle über die Genealogie der Działowskis und ihre Sorge um den Erhalt des Andenkens der Familie.